GŁOS NARODU

NR. 471. — ROK XXVI. | KRAKÓW, WTOREK DNIA 26. WRZEŚNIA 1916 R. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU" WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odniesienie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU" KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23 993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu"
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Podpórki.

Podając rezolucye zjazdu piotrkowskiego, zauważył wydawany w tem mieście „Dziennik Narodowy", że zebranie to nie rości sobie praw do reprezentowania „całego narodu", że przemawia tylko w imieniu swojem i że tak należy obrady jego traktować. Komentarz bardzo słuszny. Że był potrzebnym, to charakterystyczne, niestety, i wielu umocnione doświadczeniami. Po tej i po tamtej stronie dawnego kordonu nie brakło prób sekretarzowania „całemu narodowi" i występowania w jego imieniu bez legitymacyi. Obserwowaliśmy to od początku wojny, w ostatnim zaś okresie, od „zjazdu uciśnionych narodowości" w Lozannie, do wieców filharmonicznych oglądaliśmy latające ambasady i prywatne ministerstwa spraw zagranicznych, których wystąpienia zostawiały po sobie, jako jedyny dotąd pozytywny skutek — dementis i protesty, krążące bądź między poszczególnymi frakcyami Królestwa, bądź nawet między Królestwem a Galicyą. Pod tem zapewne wrażeniem uważał „Dziennik" za stosowne złożyć komentarz powyższy, który sprowadza narady piotrkowskie do właściwej miary: do prywatnego zapatrywania pewnej grupy, która pragnie ogłosić je „coram populo".

Prawa tego, w zasadzie, nikomu odmówić nie można, zwłaszcza gdy tak wyraźnie odżegnuje się od reprezentowania kogokolwiek, poza sobą samym. Zachodzą jednak sytuacye, w których chęć wynurzeń mogłaby hamować się namysłem: czy są dla sprawy pożyteczne i czy ją skutecznie popierają? Postulat utworzenia państwa polskiego, który stanowi rdzeń rezolucyj piotrkowskich, czy innych podobnych, został postawiony jednomyślnie przez wszystkich Polaków. Wypowiedziano go jasno i niedwuznacznie od kół skrajnych i radykalnych do p. Erazma Piltza, od „Naprzodu" do „Dwugroszówki". A zaszedł fakt o wiele bardziej ważki: Rada miasta Warszawy, zebrawszy się po raz pierwszy, oświadczyła jednomyślnie, że „niepodległe państwo polskie, wyposażone w organy i środki, niezależności jego wyrażające i zabezpieczające, oto cel najwyższy dawnych i obecnych wysiłków Narodu Polskiego, oto i nasz święty cel, do którego dążymy". Przypomnijmy zaś, że przed zaistnieniem Rady m. Warszawy toczyły się rozprawy o jej polityczne kompetencye. W rozprawach tych żywioły, żądne wypowiadania się, podnosiły, iż opinia stolicy, wygłoszona przez jej legalną reprezentacyę, będzie posiadała znaczenie głębokie, że postawi kwestyę polską poważnie i skutecznie. Życzeniu temu stało się zadość. Warszawa wyraziła myśl polityczną narodu i jego niezłomne dążenie. Dokonało się to, co możnaby nazwać prenotacyą naszych praw nieprzedawnionych w hipotece politycznej Europy. Wprawdzie zdaniem wielu, Europa nie mogłaby na seryo twierdzić, iż dążeń polskich nie zna, że „nie wie, czego Polacy pragną". Skoro jednak wątpliwość taka wynurzała się chociażby na najdalszym horyzoncie, dobrze się stało, iż ją usunięto.

Wobec tego uroczystego aktu, jakież znaczenie dalsze mieć może enuncyacya prywatna grupy, czy partyjki, enuncyacya rzucana wiecowo, a nieraz z góry osłabiana przez podpis, jaki ją firmuje? Ci, dla których jest przeznaczoną, stosunki polskie oglądają z blizka i umieją rozróżnić posiedzenie Rady miasta Warszawy od wiecu w Filharmonii, czy od zjazdu na prowincyi, a wiedzą też, jaki walor ma w społeczeństwie nazwisko tego czy innego polityka czy publicysty. Wiedzą zwłaszcza wtedy, gdy dokoła nazwisk takich oplata się ciągle polemika prasowa o tonie mało pochlebnym, czasem przykrym, polemika, która przypomina, że niektóre prądy i wystąpienia w samem społeczeństwie naszem traktowane są jako objawy o patologicznym nieraz charakterze. Więc niełatwo zaiste zrozumieć, „cui bono" powtarza się niepoważnie i prywatnie to, co już było wypowiedziane jak gdyby urzędowo, a przedewszystkiem — z godnością. Chyba nie po to, aby sytuacyę z trudem ułożoną, zamącić, aby dać obraz chaotycznego sejmikowania i prywatnych dezoryentacyj? A taki obraz przedstawi się oczom widza postronnego, gdy zwrócą się na ten zamęt enuncyacyi, zaprzeczeń, upierań się i perswazyj, jaki teraz zaczyna ukazywać się na powierzchni życia politycznego w Królestwie. Enuncyacyę wielką, która postawiła kwestyę polską jak najszerzej, w formie niewzruszalnej zasady, wesprzeć można tylko wystąpieniami równej szerokości, siły, a tem samem — wagi.

Zaznaczamy, że chodzi tu o powierzchnię. Do głębi duszy Królestwa wir ten nie sięga, jesteśmy pewni. A wiemy też, że nie ten przemawia naprawdę w imię ogółu, kto najgłośniej woła. Jest to kwestya płuc i krtani, nie kwestya mózgu. Ale chociażby szło tutaj nie o wysuwanie legitymacyj, którym inni przeczą, chociażby mówiło się w imieniu własnem, to jeszcze spytać trzeba, czy takie głośne myślenie jest akcyą polityczną i pożyteczną, zwłaszcza, gdy wypowiada się myśli dawno przetrawione i aprobowane. Z forum, odpowiedniego sobie powagą, schodzi w ten sposób sprawa polska na poziom wiecowania. Dokoła dążeń i żądań, najświętszych, jakie zna dusza narodu, oplatają się dyskusye, polemiki, zaprzeczenia kompetencyi, oplata się cały gąszcz drobnych swarów i sprzeczek, który chyba przysłonić może rzecz samą. Czy doprawdy trzeba budzić w słuchaczach przekonanie, iż mówić wiele i mówić ciągle, to w Polsce znaczy: mówić przekonywująco? Czy raczej nie obudzi się tem wrażenia nerwowej gadatliwości, niepewności i rozstroju?

Wznieśliśmy przed światem gmach naszych żądań i nadziei. Postawiliśmy go jednomyślnie, dojrzy go każdy, kto ma oczy ku patrzeniu. Nie sądzimy, aby trzeba podpierać kijkami tę monumentalną budowę. Na to zaś w ostatecznym rezultacie, patrzymy dzisiaj w Królestwie my — i nie my.

Z ziem polskich.

(Seminaryum niemieckie w Łodzi. — Majoraty rosyjskie w Polsce i kurlandzcy ich posiadacze. — Plany Schulvereinu. — Regulacya miast polskich w Królestwie).

W Łodzi otwarto, a raczej wskrzeszono po dwuletniej przerwie **n i e m i e c k i e** ewangelickie **s e m i n a r y u m n a u c z y c i e l s k i e.** Podczas uroczystej inauguracyi, którą uświetnili przedstawiciele miejscowych władz, przewodniczący kuratoryum szkolnego zaznaczył, że wskrzyszenie zakładu doszło do skutku w znacznej mierze wskutek poparcia z zewnątrz, tj. z Niemiec i wyraził wdzięczność zwłaszcza „Towarzystwu dla niemczyzny zagranicą" (Verein für das Deutschthum im Auslande). Prezydent policyi łódźkiej Dr Loere składał ze swej strony życzenia, podnosząc, jak radosnym jest fakt, iż wśród tej wojny narodów stworzono dzieło pokojowe, któreby się stało ogniskiem niemieckiej kultury, niemieckiej cnoty i niemieckiej pilności. Radca szkolny Sakobielsky wezwał młodzież, aby starała się być w tym kraju „stosem pacierzowym niemczyzny".

Donosząc o otwarciu nowej szkoły niemieckiej w Łodzi, dodaje „Nowa Reforma":

> **G ł ó w n i e z a s ł u ż y ł s i ę** w tym względzie dyrektor gimnazyum niemieckiego w Łodzi v. **E l t z**, który sprawą tą zainteresował szerokie koła także w Niemczech, zyskując od nich poparcie materyalne dla seminaryum w Łodzi, **d z i ę k i c z e m u** można było po dwuletniej przerwie przystąpić znowu do kształcenia ewangelickich niemieckich sił nauczycielskich.

Czem się właściwie „Nowa Reforma" cieszy?

Jak wiadomo, rząd rosyjski po powstaniach konfiskował w Królestwie majątki osób „skompromitowanych" i potworzył z nich majoraty, które rozdał różnym zasłużonym oprawcom Polski. Obecnie, po ustąpieniu Moskali, niemieckie władze okupacyjne w północnej części Królestwa zarządziły oddanie 278 takich **m a j o r a t ó w w p r z y m u s o w y z a r z ą d**, a przy tej sposobności pisma podają nazwiska donataryuszów, tj. potomków tych Rosyan, którzy wzbogacili się skradzionem polskiem mieniem w nagrodę za popełnione na naszym narodzie zbrodnie. Okazuje się, że prym wodzą tutaj „rdzenni" Moskale z gubernii kurlandzkiej, lista bowiem podana przez dzienniki brzmi:

> Ks. Szachowskij, senator Gołowcow, Furman, hr. von Osten-Sacken, Baggowert, Lenger, von der Launitz, baronowa Mangden, bar. Medem, hrabina Rüdiger, Patkul, baronowa von Horn, von Burmeister, Pfeil, Dreher, Toll, bar. Engelhardt, Woroncow, Trubnikow, von Hagemeister, von Roberti, baron Nolke, von Turnhielm, Reimers, baron von Korff, von Baggo of Wath, Leschner v. Hertzfeld, Staden, księżniczka Teniszew, hr. Heyden, Gerschau, Flotow, von Berchholz, Neuhardt, Friedrichs, baron Bistram i inne.

Lista powyższa przypomina na swój sposób to, o czem mówi historya naszego męczeńskiego żywota pod jarzmem rosyjskiem: iż od Stackelberga do „ewakuowanych" niedawno warszawskich Korffów, Majerów i Millerów, Kurlandczycy należeli do najgorliwszych zawsze katów Polski.

„Dziennik Cieszyński" zamieścił wiadomość o dorocznem zebraniu głównego zarządu „**S c h u l v e r e i n u**", którego działalność tak blizko obchodzi naszych braci na Śląsku. Budżet roczny tego potężnego stowarzyszenia, mimo wojny, wynosi obecnie 1,175.685 koron. W sprawozdaniu swem przewodniczący Dr Gross rozprawił się z Niemcami, szerzącymi opinię, że „Schulverein" po wojnie będzie **n i e p o t r z e b n y.** Jakkolwiek liczyć się należy z tem, że ludowi niemieckiemu po wojnie zapewnioną zostanie pozycya należna, to jednak nie można zapominać — mówił Dr Gross — że potrzeba „Schulverainu" **p o w o j n i e b ę d z i e j e s z c z e b a r d z i e j p i l n ą**, z powodu narodowościowych **p r z e s u n i ę ć** i spotęgowania się ataków przeciwnika.

Wydział budowlany Rady głównej opiekuńczej w Warszawie przystępuje do opracowania **p l a n ó w r e g u l a c y j n y c h** dla wszystkich **m i a s t** Królestwa. Na wstępie do tej doniosłej pracy wydana została instrukcya, zalecająca radom miejskim sporządzanie planów miast prowincyonalnych. Przy sporządzaniu ich uwzględnione mają być głównie dane hydrotechniczne, mające mieć znaczenie dla przyszłego rozrostu miasta. Plany takie, gromadzone przez wydział budowlany, będą podstawą do opracowywania planów regulacyjnych, uwzględniających potrzeby miejscowe i przewidujących celowe i planowe przeprowadzenie wszelkich urządzeń zdrowotnych, gospodarczych i kulturalnych.

Listy lwowskie.

Lwów, dnia 23 września.

(W odpowiedzi „Depeszy". — Tetmajera „Judasz" na scenie lwowskiej. — Konserwator dzwonów. — Dr Leo w maryonetkach).

W ostatnim liście lwowskim donosiliśmy o mającem rzekomo powstać nowem piśmie codziennem z kapitałem żydowskim. Sekretny organ dyrektora teatru miejskiego p. Ludwika Hellera „Depesza", który przez długi czas wysilał się na froncie niezdrowych stosunków panujących w przybytkach lwowskich sztuk scenicznej, zamiast poprzeć dążenia do poprawy ich, podjęte śmiało przez „Kuryer lwowski" i „Dziennik Polski"— skorzystał z naszej notatki, by raz jeszcze zasuggestyonować zniechęconą publiczność lwowską potęgą p. Hellera, któremu i tak na teatrze nie zależy, bo ma inny „interes" w zanadżu. Oto treść dosienienia „Depeszy":

„Głos Narodu" pisze o tym samym dzienniku, o którym już w „Depeszy" pisaliśmy, a którego kierownictwo konsorcyum zaoferowało dyrektorowi teatru lwowskiego, p. Ludwikowi Hellerowi. Z naszej strony, o ile sięgają nasze informacye, możemy pocieszyć „Głos Narodu", że do tej pory akcyonaryusze pisma tego rzeczywiście zdeklarowali milion dwa kroć koron, a dotychczas akcyi nie kupił ani jeden żyd".

„Depesza" wie na pewno, że pisaliśmy o „tym samym" dzienniku! jakkolwiek nasz korespondent nie mówił tego autorowi tej klasycznej notatki. Aż nadto widoczne jest, że nadużyto tu korespondencyi, podyktowanej poważną troską o przyszłość, by raz jeszcze zrobić reklamę p. Hellerowi, który na pewno wiedział, że taka notatka pojawi się w „Depeszy" i pozwolił się raz jeszcze skompromitować tem operetkowem „redaktorstwem"!

Nie poruszalibyśmy tego, gdyby nie to, że jest to bałamuceniem opinii publicznej, u której „Głos Narodu" we Lwowie cieszy się dużem zaufaniem. Taka notatka „Depeszy" zmylić może czujność tej opinii, która w wysokim stopniu jest zaniepokojona wieściami o projektowanem piśmie, opartem na kapitałach żydowskich. Niech „Depesza" przyjmie do wiadomości, że pisaliśmy prawdę, że istotnie o **t a k i e m** piśmie marzy pewna grupa ludzi, obowiązkiem więc uczciwego korespondenta **p o l s k i e g o** dziennika było zwrócić na to uwagę. „Prostowanie" więc depeszy" wygląda co najmniej dziwnie. Być może, że p. Heller myśli również o zostaniu redaktorem lub choćby... inspektorem kolejowym (do czego, jak wiadomo, ma kwalifikacye) — być może... pisaliśmy jednak o innym dzienniku, o czem wie na pewno i „Depesza", lecz woli o tem milczeć i bałamucić ludzi reklamą ośmieszającą reklamowanego.

Raz jeszcze i ostatni podkreślamy, że nie idzie nam o „dokuczenie" dyrekcyi, przeciwnie każdej reformie dobrej w teatrze będziemy na tem miejscu pomagać, podnosić jej zalety, zachęcać do poparcia itd., boć to, tu we Lwowie jest obowiązkiem każdego Polaka. Już dziś podnieść musimy, że cień tych reform zaczyna już się ukazywać: lepszy dobór sztuk, wskrzeszenie przedstawień dla młodzieży w sobotę popołudniu, chęć zdobycia nowych sztuk polskich. Tylko tak dalej, a może przecież teatr lwowski powróci, choćby w przybliżeniu do dawnych tradycyj. Za zasługę dyrekcyi poczytać musimy przedewszystkiem fakt, dziś już prawie pewny, że teatr nasz ma wystawić nową sztukę Kazimierza Tetmajera pt.: „Judasz", którą ujrzymy podobno jeszcze w sezonie jesiennym.

Archiwaryusz miejski dr Karol Badecki został zamianowany przez Centralną komisyę dla ochrony zabytków w Wiedniu, rzeczoznawcą dzwonów dla Lwowa i wschodniej Galicyi. Nominacya ta przyszła rzeczywiście w porę. Przy rekwizycyi bowiem dzwonów, wbrew rozporządzeniu ministeryalnemu, zabrano wiele cennych zabytków, które należy ochronić. Dr Badecki, który przedtem już porobił z cennych okazów odlewy gipsowe, jedzie do centralnej składnicy zarekwirowanych dzwonów w Morawskiej Ostrawie, by: 1. Poddać dokładnej rewizyi wszystkie zabrane dotychczas z Galicyi dzwony tak łacińskie, jak greckie. 2. Wyłączyć wszystkie dzwony, pochodzące z w. XVII, a rozporządzeniem ministeryalnem zwolnione od rekwizycyi. Z dzwonów odlanych w XVIII i XIX w. te tylko będą wydzielone, które dla szczególniejszej artystycznej bądź historycznej wartości na to zasługują. Dzwony wyłączone będą mogły powrócić na dawne swe miejsce przeznaczenia. 3. Sporządzić dokładne opisy i wierne odbitki napisów, rzeźb i wizerunków wszystkich bez wyjątku zdjętych dzwonów, z uwagi na to, że zebrany w ten sposób materyał, będzie podstawą dla przyszłych badań historyczno-archeologicznych i umożliwi opracowanie specyalnej publikacyi, poświęconej inwentaryzacyi dzwonów na dawnych ziemiach polskich.

Sprawa uchwalenia pensyi dr Leo przez mag. krakowski odbiła się żywem echem we Lwowie, czego dowodem jest choćby to, że jeden z autorów „Maryonetek wojennych" użył ją do satyrycznej a prawdziwej piosenki. Ponieważ Kraków na pewno ciekawy jest, co o nim mówią i śpiewają o jego urzędnikach, a autor piosenki udzielił na to pozwolenia, podaję jej fragment. Nam tu, we Lwowie, zdaje się, że wiele w nim prawdy. Może się mylimy...

(Na nutę „Krakowiaka")

Krakowiaczek ci ja
W Wieliczcem się rodził,
Miła mi pensyja
Wierniem przy niej chodził.

(„Za Niemen")

Znam mój gród „ex f"
umiałem tchnąć wiarę
w to pudło to stare,
że Leo — to lew!
Tam światy się walą, tam strugą krew płynie,
tam Polska się rodzi w pożodze i krwi,
jam też jest bohater! Ja walczę tu w gniewie,
by złotem oblekła ten pazur mój lwi.

(„O gwiazdeczko")

Wielkim się me trudy czynią,
wzrosłej w drugie pół,
więc Krakowie! nie bądź... świnią:
paluszki na stół!
Za kochaną tą pensyją
biję się, jak lew,
chyba mi ją, chyba mi ją
wyprujecie z trzew!

Ego.

Odezwa.

Od hr. Tadeusza Łubieńskiego z Zasowa otrzymujemy zamieszczoną poniżej odezwę, której piękna, a praktycznie łatwo dająca się przeprowadzić myśl sama najlepiej poleca się uwadze tych, do których jest zwrócona.

Jakkolwiek wszyscy mniej lub więcej odczuwamy dolegliwości wojny, to pewna jednak część narodu bardziej, niż inna, szybkiej i wydatnej potrzebuje obecnie pomocy. Wiemy o tem, że ceny artykułów żywności są niesłychanie wysokie. Niemniej wysokie, a może stosunkowo wyższe, są również inne niezbędne do życia artykuły jak ubranie, obuwie i t. d. Nie wchodząc w przyczyny tej drożyzny, bo przyczyn jest wiele i rozmaitych, rezultat jest ten, że najprostsze utrzymanie rodziny jest szalenie kosztowne i wogóle utrudnione, gdyż wielu rzeczy nawet za pieniądze otrzymać nie można. Kupcy i rękodzielnicy, o ile mają swoje warsztaty, zarabiają, stosunkowo więcej niż normalnie i tem się ratują, rolnicy jakkolwiek stoją w rzędzie tych, co największe straty ponieśli i z wielką uzasadnioną obawą patrzą w przyszłość, są na razie przynajmniej w tym szczęśliwem położeniu, że mają co jeść. Ale w najgorszem położeniu są ci **m i e s z k a ń c y w i ę k s z y c h m i a s t**, którzy nie mając nic innego do oddania, jak prasę głowy lub rąk, dostają w zamian zapłatę w żadnym nie stojącą stosunku do panującej drożyzny. Do tej kategoryi należy także zaliczyć rodziny takich powołanych, które prócz rządowego zasiłku, nie mają żadnej innej płacy, ani żadnego majątku i z tych kilkudziesięciu koron miesięcznie muszą opłacić mieszkanie, wyżywić się i ubrać. Tym tedy mieszkańcom miejskim przyjść należy z pomocą, a pomoc tę **j e d y n i e** mogą **d a ć r o l n i c y**, oddając choćby maleńką część ze swych produktów nie zajętych przez państwo, jak ziemniaki, kapustę, drób, owoce, jaja, ser, po cenach niższych, lub bezpłatnie.

Sam jestem rolnikiem, którego majątek również przebył inwazyę i dwudniową bitwę i wiem dokładnie w jakich warunkach prowadzi się obecnie gospodarstwo, wiem również w jakich warunkach znajdują się mali rolnicy, którym wzięto to, co najpotrzebniejsze, a przedewszystkiem wzięto samego gospodarza, co największy stanowi kapitał, ale mimo to nikt, kto jest katolikiem i Polakiem, nie może nie podzielić się codzienną choćby najprostszą strawą **z t y m i, c o d o j e d z e n i a n i e m a j ą n i c.**

Zorganizowanie zaś tej pomocy samo przez się nasuwa się. Mamy K. B. K., który ma swoje agendy w całym kraju, a dotychczasowa jego działalność daje najzupełniejszą rękojmię akcyi energicznej i sumiennej. Do K. B. K. tedy należałoby zgłaszać ofiarowane artykuły i ich cenę a mianowicie: więksi właściciele wprost, mali rolnicy składaliby swe ofiary w oznaczonych dniach u delegatów K. B. K. w swych powiatowych miastach; rzeczą delegatów byłoby dać odpowiednie obwieszczenie w swoim powiecie, a następnie zawiadomić K. B. K. o ilości zebranych zapasów. K. B. K. tedy miałby do spełnienia podwójną pracę stosownie do otrzymywanych zgłoszeń, popierwsze: artykułów za dar-

mo ofiarowanych, po niższych cenach (choćby o cenę zarobku pośrednika). Co do pierwszego wszedłby K. B. K. w kontakt z instytucyami humanitarnymi i najbiedniejszą ludnością, co do drugiego nawiązałby mógł stosunki ze stowarzyszeniami konsumcyjnymi jako pośrednik bezpłatny.

Niepłonną mam nadzieję, że myśl tu poruszona znajdzie w sferach rolniczych uznanie bo większym właścicielom wszystko raczej można zarzucić, niż skąpstwo, z ofiarnością zaś ludu polskiego żadna warstwa narodu iść w parze nie może choćby dlatego, że nikt lepiej nie wie, czem jest bieda, jak lud. Niech więc te czynniki, które mają możność lud o faktycznym stanie rzeczy poinformować i mają na niego wpływ, przyczynią się i dopomogą do przeprowadzenia dzieła miłości bratniej.

Puszczam tę odezwę do braci rolników i proszę wszystkie katolickie i polskie pisma o jej opublikowanie. Nie ma pod tą odezwą żadnych podpisów prócz mego skromnego podpisu, bo powinniśmy przyjąć za zasadę, że nie podpisy, ale istota myśli powinna zaważyć na szali i być bodźcem do przeprowadzenia tego, co się uważa za pożyteczne i dobre. Udanie się tej akcyi to rzecz dla polskiego narodu doniosła, bo czynne współczucie jednej części narodu, wdzięczność za ulgę u drugiej, zawiążą między niemi już nie kompromis, ale szczerą przyjaźń, a czem to będzie dla Ojczyzny, wspominać nie potrzeba; materyalnie może się to stać zaczątkiem niedoścignionej dotąd, a tak dla obu stron korzystnego bezpośredniego stosunku między producentami a konsumentami, raz na zawsze wykluczając narzucających się pośredników.

Tadeusz Łubieński.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś we wtorek śś. Cypryana i Justyny; jutro we środę śś. Stanisława i Adolfa.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 m. 33; zachód przypada o g. 6 m. 28. Długość dnia godzin 11 m. 55.

Z miasta.

Nowy wybór rektora. Z Uniw. Jagiell. komunikują nam: Profesor Dr Rozwadowski, wybrany rektorem na rok szkolny 1916/17, ze względu na stan zdrowia musiał wnieść podanie do Ministerstwa o urlop na półrocze zimowe i zwolnienie z godności rektora; wobec czego po załatwieniu ustawami przewidzianych formalności odbędzie się nowy wybór rektora na bieżący rok szkolny.

Kontrola legitymacyi na pobyt w twierdzy. Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach odbywać się będzie sprawdzanie, czy wszyscy mieszkańcy Krakowa posiadają legitymacye, uprawniające ich do pobytu w twierdzy. Zachodzą bowiem wypadki, że przyjezdni, uzyskawszy zezwolenie na 14-dniowy pobyt w Krakowie, zamieszkują w okręgu twierdzy dłuższy okres czasu, nie postarawszy się przedtem o potrzebną legitymacyę. Kontrola, którą przeprowadzać będą organa Dyrekcyi policyi, ma na celu skonstatowanie faktycznego stanu rzeczy i pociągnięcie winnych do odpowiedzialności. Interesowani powinni zatem we własnym interesie postarać się o zezwolenie na pobyt w Krakowie, których udziela komisaryat cywilny komendy twierdzy.

Z teatru im. Juliusza Słowackiego. Dzisiaj powtórzenie sobotniej premiery „Jesiennego ptaka" H. Bataille'a, jutro „Dramat Kaliny" Z. Kaweckiego. Świetna obecnie obsada, którą tworzą pp. Zarzycka, Gryficz, Kosmowska, Czarnecka i Modzelewska, oraz panowie Bończa, Jednowski, Staniszewski, Trzywdar, Żarski, Boehlke i Brandt — przyczyniły się, że interesująca sztuka [illegible] powtórny wieczór.

We czwartek wraca na afisz „Lekkomyślna siostra" Wł. Perzyńskiego, odłożona chwilowo w pełni powodzenia wskutek nagłej choroby p. Ireny Solskiej-Grosserowej.

Z miejskiego teatru ludowego. Dzisiaj „Damy i huzary" Al. hr. Fredry, jutro „Księżniczka czardasza" ciesząca się tak wielkiem powodzeniem.

We czwartek wystawia scena ludowa „Halszkę z Ostroga" Józefa Szujskiego, historyczną sztukę w sześciu odsłonach, której treść zaczerpnięta z życia naszych przodków rzuca światło na stosunki Polski z Rusią w drugiej połowie XVI. stulecia. Obsadę „Halszki z Ostroga" tworzą pp. Olska (Halszka), Turowicz (Beata), Horowiczowa (Kunegunda), Frączkowski (Ostrogski), Czarnowski (Odachowski), Helleński (Zygmunt August), Boehlke (Zborowski), Nowakowski (Sanguszko), Grolicki (Górka), Bielsdecki (Artrolabus) i Korecki (Czarnkowski). Sztuka otrzyma wspaniałą oprawę sceniczną; reżyseruje p. T. Pilarski.

Kontrola dni bezmięsnych. W dniu wczorajszym urzędnicy i funkcyonaryusze krakowskiej Dyrekcyi policyi przeprowadzili w naszem mieście rewizyę sklepów rzeźniczo-masarskich i kuchni prywatnych gospodarstw domowych w celu stwierdzenia, czy przepisy o dniach bezmięsnych są należycie przestrzegane. Rewizye przeprowadzane były bardzo gruntownie, w niektórych wypadkach aż do [illegible]. W sklepach kontrola stwierdziła, że ludność naszego miasta na ogół bardzo ściśle przestrzega obowiązujących przepisów. Do wyjaśnienia pozostaje kwestya utrzymywania w dni bezmięsne wędlin w sklepach rzeźniczo-masarskich. Komisye, przeprowadzające rewizye, pomimo, że wędliny były odpowiednio schowane, dla publiczności niedostępne i niewidoczne, w pewnych wypadkach uznały za rzecz niedopuszczalną przechowywanie w dni bezmięsne wędlin. Takie stanowisko komisyi, w odniesieniu zwłaszcza do rzeźników, będących równocześnie magazynami, nie jest słusznem i uprawnionem. W interesie higieny i zdrowia publicznego leży, aby wędlin w dni bezmięsne nie wynoszono ze sklepów i nie przechowywano po kątach i komorach. Obowiązującym przepisom stanie się zadość, jeżeli wędliny w dni postne nie będą sprzedawane, lecz usunięte z przed oka publiczności i zachowane, w sklepie pozostaną. — Kontrola [illegible] dni.

Hojny dar. Znany przemysłowiec i obywatel naszego miasta p. Władysław Bełdowski z rodziną złożył w naszej Administracyi na sztandar I. Pułku Legionów 1000 K. Robotnice fabryki p. Wład. Bełdowskiego na tensam cel 50 K.

Zamknięcie kursu świecideł na drzewko. W seminaryum przemysłu domowego, Ligi Pomocy przemysłowej, którego ekspozytura powstała niedawno w Krakowie w lokalu przy placu Szczepańskim L. 3, odbyło się w niedzielę uroczyste zamknięcie pierwszego w kraju naszym fachowego kursu wyrobu ozdób na drzewko, połączone z wystawą wyrobów wykonanych na kursie. — W uroczystości wzięli między innymi udział: wicepr. Rady szkoln. kraj. Dr Zoll z radcą dw. insp. Zaleskim, były wicepr. Dr Dembowski, dyr. seminaryum Dobrowolski, komendant szkoły inwalidów pułk. Glasner z adjutantem por. Czerwińskim, komendanci szpitali inwalidów lekarze Dr Merunowicz, Dr Jaugustyn, dyr. Patronatu rękodzieł i drobnego przemysłu Dr Schönett, X. kanonik Jan Masny, grono rodziców uczenic pracujących na kursie i t. d. Ze strony wydziału Ligi jawili się wicepr. inż. Rolle, radca Gorecki i dyr. Olszewski.

Po przemówieniach wicepr. inż. Rollego i dyr. Olszewskiego, którzy imieniem wydziału Ligi podziękowali Radzie szkolnej kraj. za opiekę i poparcie udzielane dla instytucyi seminaryum przemysłu domowego, a zwłaszcza za udzielanie urlopów nauczycielkom szkół publicznych, biorących udział w kursach Ligi, oświadczył wicepr. Rady szk. Dr Zoll, że z całem uznaniem odnosi się do tego działu akcyi Ligi i będzie się starał takąsamą troskliwością i opieką otaczać tę akcyę, jakiej doznawała ze strony jego poprzednika Dra Dembowskiego, dla której tyle gorących wyrazów wdzięczności znaleźli przedstawiciele wydziału Ligi w dzisiejszych przemówieniach. — Interesującem urozmaiceniem wystawy wyrobów kursu, którą obecni następnie zwiedzali, było drzewko elektrycznie oświetlone, ozdobione wykonanemi na kursie świecidłami. — Zasługę główną nadzwyczaj korzystnego wyniku kursu przypisać należy kierowniczce p. Madeyskiej, instruktorowi działu kartoniarstwa prof. Roskoszowi, którym też wyrażono gorące uznanie.

Kurs, który obejmował obok dęcia ozdób ze szkła, zastosowanego do działu ozdób na drzewko kartoniarstwa i nadzwyczaj interesującej konfekcyi z najrozmaitszych surowców i półfabrykatów, skończyło ośmnaście nauczycielek i seminarzystek szkół ludowych i kilkanaście uczenic przygotowujących się do zarobkowego wykorzystania tej gałęzi produkcyi. — Po skończeniu kursu, Liga otwiera bezpośrednio stałą pracownię świecideł na drzewko, której kierownictwo artystyczne powierzone zostało artyście-malarzowi p. Zygmuntowi Lorecowi.

Bezmyślna szykana. Piszą do nas: Elektrownia miejska zamknęła prąd jednemu z właścicieli realności w jego klatce schodowej z powodu rzekomego niezapłacenia jednej korony w terminie. Tymczasem kwota ta czekiem pocztowym przesłaną została Elektrowni 12 dni temu. Jest to jeden więcej kwiatek gospodarki w miejskiej Elektrowni, ale i dowód życzliwości, z jaką traktuje się obywateli miasta — i tych, co płacą najregularniej.

W sprawie ulg podatkowych. Z Towarzystwa katolickich właścicieli realności komunikują nam: Magistrat ogłasza zarządzenie krajowej Dyrekcyi skarbu w sprawie ulg podatkowych, podał równocześnie do wiadomości:

1) Wszelkie zgłoszenia wyszczególnione w obwieszczeniu Dyrekcyi skarbu, czynić należy w terminie od dnia 1. września do dnia 27. października b. r. — 2) Zgłoszenia te należy wnieść w godzinach od 11. do 1. i od 4. do 6. po południu z wykluczeniem świąt i niedziel w Wydziale II. b. Magistratu (Pałac Larysza, plac WW. Świętych L. 6, II. p.), z wyjątkiem zgłoszeń dotyczących domów i gruntów położonych w dzielnicach IX., X., XXI. i XXII., które należy wnosić do filii Magistratu w dzielnicy XXII. „Podgórze". — 3) W dniu 28. października b. r. w wymienionych biurach Magistratu wyłożone przez 8 dni, t. j. do dnia 4. listopada b. r. włącznie, do publicznego przeglądu tabele odpisu podatku domowo-czynszowego i 5% za lata 1914, 1915 i 1916, oraz wykazy szkód gruntowych i leśnych za tesame lata. W ciągu tych 8. dni wolno interesowanym podnosić zarzuty przeciw nieumieszczeniu lub sposobowi ustalenia ich roszczeń; zarzuty te będą umieszczone w tablicach odpisów.

Kto w czasie od 1. do 10. września 1916 r. nie zgłosił próżnostania mieszkań w Administracyi podatkowej celem odpisu podatku czynszowego, ma to więc uczynić ustnie lub pisemnie w terminie od dnia 10. września do 27. października b. r. w lokalach Magistratu wyżej wskazanych. Jeśli natomiast próżnostanie mieszkań zgłoszono już w Administracyi podatków, to obecnie zgłaszać go ponownie nie należy.

Podania o odpis podatku czynszowego z tytułu nieściągalności lub zrzeczenia się czynszu w całości lub w części należy, jak dotychczas, wnosić nadal tylko do c. k. Administracyi podatków (ulica Krowoderska L. 5). Do takich podań należy dołączyć w wypadkach nieściągalności czynszu dowód bezskutecznej egzekucyi sądowej, lub wyrok sądowy, a w wypadkach zrzeczenia się czynszu, wystawioną w prawnej formie deklaracyę treści, że właściciel domu zrzeka się czynszu od tego lokatora. [illegible] zawiadomiony, [illegible]. W deklaracyi należy [illegible] mieszkanie, [illegible] czynszu. — Oznaczenie mieszkania [illegible] ma być zgodne z fassyą czynszową, przedłożoną na okres wymiarowy 1913 i 1914.

Ponieważ za miesiąc grudzień 1914, tudzież za czas od 1. grudnia do końca października 1915 r. ma być przyznany z tytułu próżnostania mieszkań, nieściągalności i zrzeczenia się czynszów tymczasowo 50% odpis podatku czynszowego, przeto [illegible] ani próżnostania mieszkań, ani nieściągalności lub zrzeczenia się czynszu [illegible], o ile jednak właściciel domu utracił z wymienionych wyżej powodów w czasie od dnia 1. grudnia 1914 r. do końca października 1915 r. [illegible] w myśl [illegible].

Jeżeli natomiast stratę czynszu w czasie od 1. grudnia 1914 r. do końca października 1915 r. [illegible] mniej niż połowę, [illegible] a najpóźniej przy [illegible] za lata 1917/1918 zgłosić to w c. k. Administracyi podatków celem sprostowania [illegible], gdyż [illegible] naraża się [illegible].

[illegible] orzeczenia sędziowskiego (z powodu [illegible] z §§ 1104 i 1105 K. C.) znajdują się dla członków Towarzystwa katolickich właścicieli realności w biurze przy ul. Karmelickiej 15, parter, gdzie się również udziela stosownych wyjaśnień, ewentualnie odnośne formularze wypełnia.

Wzory podań i zgłoszeń, o których wyżej mowa, wydane zostaną w następnym numerze „Krakowianina", a następnie wydane będą osobno dla członków Towarzystwa katolickich właścicieli realności.

Zajęcie majątku dezertera. Sąd krajowy karny w Krakowie ogłasza, że na wniosek c. i k. Sądu 2. dywizyi piechoty uchwalił zajęcie ruchomego i nieruchomego w Austryi położonego majątku Cypryana Styskala, urodzonego w roku 1896 w Brzozie stadnickiej, pow. Łańcut, rzym. kat., stanu wolnego, krawca, celem zabezpieczenia roszczeń państwa do zwrotu szkody i to zarówno szkody zrządzonej czynem zbrodniczym bezpośrednio i pośrednio, jak i zadośćuczynienia za naruszenie prawa. Przeciw Cypryanowi Styskalowi wdrożył c. i k. Sąd 2. dywizyi piechoty postępowanie karne z powodu zbrodni dezercyi do nieprzyjaciela.

Z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. Wpisy do szkół miejskich we Lwowie przeprowadzone wykazały frekwencyę bardzo znaczną. Szkół męskich jest obecnie 19, żeńskich 21 (wraz z gimnazyum realnem im. król. Jadwigi). Zajętych jest kilkadziesiąt sił nauczycielskich, w tem bardzo wiele z ewakuowanych powiatów wschodnich. Szkoły mieszczą się przeważnie po dwie pod wspólnym dachem — czas nauki jest ukrócony (po 40 min. godzina szkolna), nauka odbywa się rano i po południu. Ogółem zapisało się do szkół miejskich z początkiem roku szkolnego do połowy września chłopców 9118, dziewcząt 11.272.

Obliczenia statystyczne, sporządzone w Komendzie miasta, okazało poważny spadek urodzeń i zastraszający wzrost śmiertelności wśród dzieci podczas wojny. Aby w tych czasach, kiedy utrzymanie życia każdego poszczególnego dziecka jest rzeczą nadzwyczajnie doniosłą, zaradzić choć w części temu niepomyślnemu objawowi, który tak bardzo naraża dobro ludności i jej zbrojność, Komenda miasta zamierza wydać odpowiednie zarządzenia. Przedewszystkiem zamierzone jest utworzenie centrali mleka, w której możnaby dostać wartościowe mleko dla dzieci celem odżywiania dzieci poniżej lat trzech.

Wobec rozpanoszonej we Lwowie lichwy żywnościowej komendant miasta generał Riml wydał odezwę, piętnującą nagromadzanie i zatrzymywanie przez niesumiennych handlarzy towarów, celem sprzedania ich w czasie sposobnym po lichwiarskich cenach, oraz spowodowany zatrzymywaniem towarów ścisk około sklepów spożywczych. Przeciwko sprawcom tych praktyk odezwa zapowiada surowe środki, oraz dalsze energiczne rewizye. Co do „ogonków" przed sklepami odezwa powiada, że należy dołożyć wszelkich starań, aby dostarczyć potrzebnych ilości chleba, mąki, cukru i kawy. Zapasy tych artykułów, prócz cukru, który dopiero ma nadejść, są dostateczne, a zatem wczesne ustawianie się kupującej publiczności, zwłaszcza przy zbliżającej się zimie, jest zupełnie niepotrzebne. Przed godziną 6-tą rano nie wolno się publiczności gromadzić. Sklepy miejskie, których liczba będzie coraz większą, będą otwarte od godziny 7. rano do godziny 1. w południe.

W tych dniach powrócił do Lwowa p. Jan Stromenger, ceniony obywatel, wywieziony w zeszłym roku w maju za „przekonania i sympatye austrofilskie" (tłumaczenie władz rosyjskich). Powracającego zakładnika powitała w Berlinie żona, zwiastując mu jednocześnie smutną wieść o śmierci jedynego syna, nadpor. artyleryi, poległego bohaterską śmiercią 1. stycznia pod Czerniowcami. P. Stromenger przebywał na Syberyi, w Jenisiejskiej gub., razem z dziennikarzem lwowskim p. Zdzisławem Trandą.

Poświęcenie szybu. Z Rymanowa piszą nam: W majątku Jana hr. Potockiego, właściciela zdrojowiska, dziś zniszczonego, dokonano na Wołtuszowej poświęcenia szybu naftowego, którego dokonał X. Wolski. Kieruje robotami inżynier Bukojemski. Szczęść Boże młodej kopalni.

Zasłużone odznaczenia. Piszą nam z Libiąża: Na kopalni węgla „Szyby Janina" w Libiążu odbyła się d. 20. b. m. niezwykła uroczystość udekorowania pięciu osób. Najw. postanowieniem z dnia 13. sierpnia b. r., w uznaniu pełnego poświęcenia i rozważnego zachowania się w czasie pożaru kopalni został odznaczony kierownik tej kopalni inż. górn. Józef Paździora złotym krzyżem zasługi, nadsztygar Fr. Prokop i sztygar Karol Wysocki srebrnymi krzyżami zasługi z koroną, oraz górnicy Jan Siekiera i Paweł Zegarmistrz srebrnymi krzyżami zasługi. Rotmistrz c. k. żandarmeryi p. Justyn Schmidt z Oświęcima w towarzystwie pp. nadporuczników Tkatschika i Dra Kuźniara wobec zgromadzonej załogi górniczej podniósł znaczenie pracy górniczej w kopalniach węgla, oraz zasługi odznaczonych, wnosząc okrzyk na cześć cesarza, który zgromadzeni z zapałem trzechkrotnie powtórzyli. Poczem ozdobił piersi tych dzielnych ludzi otrzymanymi orderami, gratulując im tego najwyższego odznaczenia. W uroczystości tej wzięli udział: radca dw. p. Józef Bocheński jako delegat starostwa górniczego, c. k. komisarz pow. Dr Spis w zastępstwie p. starosty Chylińskiego z Chrzanowa, naczelnik stacyi kolejowej p. St. Rudnicki, oraz urzędnicy kopalni.

Akcya żydów w piotrkowskiem. W Piotrkowie odbyło się zgromadzenie stowarzyszeń żydowsko-narodowych w sprawie wyborów, na którem uchwalono przeprowadzić zgodę wszystkich żydowsko-narodowych kół według wzoru warszawskiej grupy ludowej zgodnie z jej programem. Na innem zgromadzeniu przyszło do zgody narodowych i demokratycznych grup na podstawie umowy, że tylko tacy żydowscy i chrześcijańscy kandydaci do Rady miejskiej mają być stawiani i popierani, którzy publicznie i piśmiennie złożą oświadczenie, że bronić będą praw mniejszości żydowskiej pod względem kulturalnym i gospodarczym. Uchwalono też zwołać do Lublina konferencyę przywódców żydowsko-narodowych w sprawie wyborów.

Kradzieże po wsiach. „Lud. katol." donosi: Od kilku tygodni grasuje szajka złodziei po wsiach Raciborowice, Batowice i Zastów. Między innemi w nocy z 9 na 10 b. m. okradziono X. proboszcza w Raciborowicach. Złodzieje zakradają się do mieszkań w czasie, gdy ludzie są zajęci pracą w polu, albo też w nocy. Niewyśledzona dotąd szajka tych wiejskich włamywaczów jest prawdziwą plagą wymienionych gmin.

Aeroplanem na biegun. Podług gazet paryskich zamyśla Dr Coc, którego twierdzenie, że odkrył w swym czasie biegun północny, nazwał jego szczęśliwy konkurent, Peary, oszustwem, jeszcze raz zrobić próbę, by osiągnąć najdalej położony punkt ziemi. Przy pomocy swych przyjaciół przygotowuje teraz nową wyprawę na biegun północny, która ma w sierpniu przyszłego roku wyruszyć. W tym celu zamierza posługiwać się aeroplanem, z którego pomocą ma się dostać na biegun.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Posiedzenie Koła XX. Katechetów szkół średnich odbędzie się we wtorek 26. b. m. o godz. 5. po południu w Collegium Novum, sala Nr 32, I. p.

Ślub. W kościele św. Mikołaja we Lwowie dnia 19-go b. m. pobłogosławił X. Kanonik Pisar związek małżeński między panną Maryą Terlecką a panem Władysławem Warczewskim, architektem z Krakowa.

Tow. Pań św. Wincentego a Paulo otwarło szwalnię w Dębnikach, ul. Barska 10, tuż za mostem, gdzie się przyjmuje wszelką bieliznę do naprawy, oraz wykonuje się nową na zamówienie. Na łaskawe zawiadomienie kartką korespondencyjną poseła się po robotę. Ceny najniższe. Szwalnia nie została założona w celu zysku, lecz ażeby dać pracę potrzebującym.

Z sodalicyi akademickiej. Dnia 27 bm. odbędzie się pierwsze zebranie Sodalicyi Maryańskiej Akademickiej, o godz. 7 wieczór w celi O. Wojtonia T. J. Mały Rynek 8. W niedzielę 1 października nabożeństwo wspólne o g. 9 rano w kościele św. Barbary.

W szkole Sztuk pięknych dla kobiet M. Niedzielskiej nauka rozpocznie się 2 października. Wpisy od 11—12, ul. Szpitalna 17.

Studya na Akademii Eksportowej w Wiedniu. Wiadomości o studyach na Akademii Eksportowej, będącej jedyną w Austryi uczelnią handlową na poziomie uniwersyteckim w rodzaju szkół handlowych w Antwerpii, Kolonii, Berlinie itp. udziela piśmnie i ustnie Koło Polskich Słuchaczy Akademii Eksportowej „Ognisko" Wiedeń, IX. Türkenstrasse 17. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można do 1 października również u przewodniczącego Koła, Kraków, Warszawska 3, I. p. n. l. codziennie od 2—2.30. — Polaków z krajów zajętych, Akademia przyjmuje również. Początek wykładów 5. października.

Etapowy urząd poczt. w Sodarze (Skutari). Dyrekcya poczt komunikuje: Na terytoryum Albanii, zajętem przez wojska austryacko-węgierskie otwarty został dla ruchu prywatnego c. i k. Etapowy urząd pocztowo-telegraficzny w Szkodra (Skutari). Dopuszczone są do transportu w obrocie: a) do wymienionego urzędu: karty korespondencyjne, niezamknięte listy, druki (gazety), próbki towarowe i nadesłane w otwartym stanie listy z deklarowaną wartością. b) od niego: karty korespondencyjne, otwarte listy, druki (gazety), próbki towarowe i listy z deklarowaną wartością, nadane w stanie otwartym. Przesyłki listowe polecone nie są w obrocie z tym urzędem dozwolone. Dopuszczone są również w obrocie z rzeczonym urzędem telegramy prywatne, ale tylko do c. i k. Konsulatu w Szkodra i do Filii Wiedeńskiego Banku związkowego (Filiale des Wiener Bankvereines) tamże. Ponieważ Etapowy urząd pocztowo-telegraficzny w Szkodra funkcyonuje także jako poczta polowa dla przydzielonych mu komend, oddziałów i zakładów wojskowych, przeto wolno doń wysyłać także urzędowe i prywatne pakiety poczty polowej, ale tylko dla stacyonowanych w jego siedzibie komend itd. tudzież osób prywatnych w skład ich wchodzących.

Mianowania w szkołach średnich. C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała prowizorycznymi nauczycielami w IX. klasie rangi następujących zastępców nauczycieli w galicyjskich szkołach średnich: Stanisława Lewickiego, Pawła Frankę Czajkowskiego, Tomasza Bułę, Rudolfa Wacka, Dra Leona Chwistka, Dra Eustachego Nowickiego, Dra Wilhelma Pokornego, Antoniego Zmorę, Stanisława Stobieckiego, Franciszka Kwaka i Aleksandra Tarnawskiego.

Składki złożone w Administracyi „Głosu Narodu".

Pacyenci Sanatoryum Dra K. Dłuskiego w Zakopanem na cele K. B. K. w dniu pożegnania p. Pułkownika Leona Barbeckiego Komendanta pułku „Zuchowatych" K 104.

J. Krzyżanowski, Zakopane, złożone przez gości Hotelu Turystów na K. B. K. zamiast wieńca na trumnę ś. p. Bronisławy Sieczkowej K 20.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Środa: „Dramat Kaliny", komedya w trzech aktach Z. Kaweckiego (ceny zniżone).

Czwartek: „Lekkomyślna siostra", komedya w czterech aktach W. Perzyńskiego.

Piątek: „Ptak Jesienny".

Sobota: „Przed ślubem", komedya w czterech aktach K. Zalewskiego.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Środa „Księżniczka Czardasza".

Czwartek „Halszka z Ostroga, Sztuka historyczna w 6 odsłonach J. Szujskiego.

Piątek „Księżniczka Czardasza".

Sobota o godzinie 3 popołud. dla młodzieży szkolnej „Zbójcy". Ceny zniżone. Wieczorem „Dookoła miłości".

Niedziela po południu „Damy i huzary". Wieczorem „Halszka z Ostroga".

Wiadomości literackie.

Z badań nad Stwoszem. Towarzystwo im. Wita Stwosza komunikuje nam wyjątek z listu X. Franciszka Heegego, niemieckiego historyka sztuki, brzmiący: „Chcę panu pokrótce donieść o ile badanie sprawy stwoszowskiej postąpiło od czasu mych odwiedzin w Krakowie. Co do rysownika E. S. względnie mistrza amsterdamskiego gabinetu zdobyłem wrażenie, że z pierwszym ma Stwosz bardzo wiele wspólnego, że on od Stwosza wiele zapożyczył, nie jest jednak z nim jedną i tąsamą osobą. Porównanie krakowskich wawelskich malowideł z obrazami ze St. Wolfgang doprowadziło mię do niewzruszonego przekonania, że Stwosz jest autorem wszystkich obrazów na ołtarzu w St. Wolfgang. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, żeby malowidła wawelskie zostały jak najprędzej dobrze odfotografowane, toby dało możliwość do oznaczenia i ugruntowania wielu jeszcze malowideł Stwosza. Po agnoskowaniu tych wolfgangckich malowideł biorę na pewno w rachubę autorstwo Stwosza co do ołtarza w Neustift, Ojców kościoła w Pinakotece monachijskiej, cykl św. Wawrzyńca, z którego dwa obrazy są w cesarskich zbiorach we Wiedniu — także obrazy Corpus Christi, św. Antoni i Łukasz uważam za młodzieńcze dzieła Stwosza". W dalszym ciągu listu zawiadamia ks. Heege o nieznanych po dziś dzień rzeźbach w okolicach Lincu i o nowych dokumentach, dotyczących wielkiego polskiego artysty. Zainteresuje zapewnie czytelników znaleziony dowód, że 65 lat liczący Stwosz drogę z Norymbergi do Schwaz w Tyrolu, przeszło 40 mil, odbył w roku 1503 wierzchem konno, bo pozycyę taką znalazł ks. Heege w schwazkich kościelnych rachunkach.

Podłoże wystąpienia Rumunii.

Bułgarski poseł w Bukareszcie Radew, który obecnie okrężną drogą przez Rosyę przybył do Berlina, w interwiewie ze sprawozdawcą „Vossische Ztg" w następujący sposób opisuje przebieg rokowań między Bratianu a ententą.

Gdy z początkiem wojny w r. 1914 przyszła wiadomość o wielkich zwycięstwach niemieckich we Francyi, opanowała Bratianu trwoga i skłoniła go do znanej polityki zwlekania. Stanął on najpierw na gruncie neutralności, rozpoczął jednak z Rosyą rokowania na podstawie przyjaznej dla ententy neutralności.

Jako kompensatę za to stanowisko zażądała Rumunia Siedmiogrodu. Jednak Francya i Anglia, nie chciały przyjąć gwarancyi tego układu, który gotową była zawrzeć Rosya. Wychodziły one bowiem z założenia, iż pocóż płacić za neutralność, kiedy Rumunii nie pozostaje żadna inna droga, jak zachowanie neutralności. Gwarancyę mogły objąć tylko na wypadek czynnego wystąpienia Rumunii.

Gdy w r. 1915 stanęli Rosyanie u bram Karpat, podjął Bratianu na nowo rokowania z Rosyą, tym razem jednak już nie na zasadzie przychylnej neutralności, lecz bezwarunkowego wystąpienia po stronie ententy. Za cenę wystąpienia Rumunii zażądał jednak Bratianu już nietylko Siedmiogrodu, lecz również całego Banatu i Bukowiny z Czerniowcami. Jednak tym razem ani Rosyanie nie mieli ochoty rezygnować z Czerniowiec, ani też Serbowie z Banatu. Z trudności tych nie był Bratianu niezadowolony. Dały mu one bowiem sposobność powstrzymania się z decyzyą, dopókiby Rosyanie nie wtargnęli na Węgry, tak, iżby kampania rumuńska przybrała postać prawdziwej przechadzki, jak to miało miejsce w r. 1913. Żądał przedewszystkiem, aby Rosyanie wzięli na swe barki strategiczną robotę w Karpatach, a oprócz tego sparaliżowali przygotowania Austro-Węgier, czynione przeciw Rumunii. W rzeczy jednak samej był już w zupełności na wystąpienie zdecydowany, i jedynie czas interwencyi nie był ustalony. Chodziło tu o Bułgaryę. Rumunia nie chciała bowiem walczyć na dwa fronty. Bratianu postawił więc dwa warunki: pierwszy, iż Rosyanie muszą przekroczyć Karpaty, zaś drugi, iż Bułgarya ma być przeciągnięta na stronę entety, tak, aby po upadku Konstantynopola mogła uzyskać Rumunia przez Dardanele swobodną komunikacyę z państwami koalicyi.

Tymczasem nastąpiła katastrofa pod Gorlicami. Rokowania zostały zawieszone, po przyjęciu przez Bratianu jednego jedynego żądania ententy, a mianowicie, by Rumunia nie dozwoliła na przewożenie przez swe terytoryum amunicyi do Turcyi. Mimo wszystko nie przestała jednak Rumunia przygotowywać się do wojny, wyczekując korzystnego dla siebie momentu. Groźnem było jej położenie, gdy na widownię bojową wystąpiła Bułgarya, ententa bowiem zażądała od niej zmobilizowania i wystąpienia równocześnie z Venizelosem. Bratianu umiał jednak wywikłać się z tej sytuacyi, a nawet na jego żądanie sprawił Briand, iż armia gen. Sarraila pozostała w Salonikach.

Obecne żądania Rumunii, streszczały się w następujących punktach: 1. zmuszenie Grecyi do wystąpienia, 2. w razie zawodu ze strony Grecyi, podwyższenie stanu liczbowego armii gen. Sarraila do 400.000; 3. przekroczenie Karpat na szerokim froncie, tudzież wzięcie Lwowa i Kowla; 4. przerzucenie do Dobrudży co najmniej 200.000 Rosyan; 5. bezpośrednie połączenie Reni z Archangielskiem i Władywostokiem, celem dostarczania pod angielską kontrolą amunicyi. Targi i terytorya były już ukończone, gdyż pod naciskiem Francyi Rosya zrezygnowała z Czerniowiec, a Serbia z Banatu.

Tymczasem sprawy zaczęły brać inny obrót. Karpaty, Kowel, Lwów, Grecya, Sarrail, wszystko to zawiodło tak, że Bratianu rozpoczął znowu zwlekać. Lecz ententa wystąpiła ze skrajną energią. Briand oświadczył, że wycofa gen. Sarraila, zaś Rosya, iż bez pytania się wkroczy do Mołdawy, by stamtąd uderzyć na Karpaty. Bratianu musiał po kolei zrezygnować ze wszystkich warunków, zadowolić się posiłkami rosyjskimi jedynie w sile czterech dywizyj, tudzież obietnicą równoczesnej ofensywy Sarraila, celem odciążenia Dobrudży. Mistrz Bratianu wpadł w pułapkę i poszedł na wojnę nie wówczas, kiedyby sam chciał, lecz w czasie narzuconym mu przez ententę.

Z Koła polskiego.

Uchwały powzięte dnia 20. września br. na posiedzeniu komisyi gospodarczej dla spraw rolniczych i przemysłu rolniczego.

I. Ze względu na to, że Galicya jakkolwiek w interesie całej Monarchii i jej sprzymierzeńców ponosi następstwa faktu, że jest widownią operacyj wojennych — nie jest traktowana odpowiednio przy rozkładzie ciężarów wojennych, przy wypłacie świadczeń wojennych, przy udzielaniu pomocy do uprawy gruntu, przy udzielaniu pomocy do utrzymania inwentarza, ze względu na to, że w ciągu r. 1915 i z wiosną roku b. popełnione pewne błędy w administracyi agrarnej i aprowizacyjnej głównie wskutek odsunięcia od współdziałania czynników samorządnych i korporacyj zawodowych, ze względu na to, że utworzona przy c. k. Namiestnictwie Centrala dla gospodarczej odbudowy kraju, nie jest wyposażona w niezbędną samodzielność co do zużycia funduszów i nie posiada dotąd ustalonych i ludności wiadomych zasad i warunków pomocy finansowej do odbudowy przez Państwo udzielić się mającej, ze względu na to, że z powyższych powodów wzmaga się wyczerpanie gospodarcze ludności rolnej w Galicyi i postępuje upadek siły produkcyjnej rolnictwa kraju sprowadzając wyniki gospodarstwa poniżej granic opłacalności właścicieli gospodarki domaga się w sprawach świadczeń wojennych:

1. a) aby komisye dla świadczeń wojennych przyspieszyły we wszystkich powiatach swoje czynności, skoro porozumienie z Węgrami w tej kwestyi zostało osiągnięte i b) same przedsiębrały ocenę szkód wojennych, c) aby komisye te wykreślając pewne pozycye z rachunku świadczeń, wstawiały je z urzędu do rachunku szkód na dobro strony, d) aby w całym kraju przedsięwzięto wypłatę świadczeń w nieruchomościach na podstawie postępowania przewidzianego §. 19, ustawy o świadczeniach wojenych, e) aby przy spłacie wszystkich kredytów wojennych zastosowano zasady co do terminu spłaty i rozkładu rat przyjęte obecnie dla pożyczek na odbudowę;

2. w sprawach kredytów wojennych: aby odroczono obowiązek opłaty odsetek od pożyczek wojennych do chwili płatności pierwszej raty pożyczkowej;

3. w sprawach pomocy do obsiewów, aby przyznano: a) premie za uprawę oziminy, b) premie od uprawy roślin motylkowych na nawozy zielone, c) zasiłki na pokrycie kosztów nabycia nasion motylkowych na nawozy zielone a to w wysokości 2/3 ceny nabycia.

Ciąg dalszy uchwał zamieścimy w numerze popołudniowym.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 26 września 1916.

Wielka główna kwatera ogłasza. Dnia 25. września 1916 r.

Zachodni teren.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta bawarskiego: Gwałtowna walka artyleryi między Ancre i Somme trwa dalej. Nieprzyjacielskie częściowe ataki na odcinek Combles-Rancourt i koło Bouhavesnes spełzły na niczem.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: D. 23 bm. odparto słabe ataki na warownię Thiaumont, a wczoraj silne francuskie ataki granatami ręcznymi na warownię Souville.

Podczas licznych walk powietrznych w ciągu dnia wczorajszego zestrzeliliśmy dziewięć samolotów. Nasze działa obronne ściągnęły w ostatnich dniach na dół czterech lotników. Rzuconemi przez nieprzyjaciela bombami na Lens zostało sześciu obywateli zabitych, a 28 ciężko poranionych. Wskutek ataku lotniczego na okolicę Essen zginęło wczoraj popołudniu jedno dziecko i kilka innych odniosło rany; szkoda materyalna bez znaczenia.

Wschodni teren.

Grupa wojsk jener. polnego marsz. ks. Leopolda Bawarskiego: Dnia 23. bm. natychmiastowem przeciwuderzeniem odebraną z powrotem pozycyę koło Manajowa utrzymano, mimo wznowionych silnych rosyjskich ataków.

Front wojsk jenerała kawaleryi arcyksięcia Karola: Między Złotą Lipą i Narajówką zaatakowali Rosyanie bez skutku pozycye wojsk tureckich. Oddziały, którym udało się wtargnąć, zostały kontratakiem wyrzucone. Wzięto 142 jeńców. W odcinku Ludowej (Karpaty) odrzucono znowu rosyjskie ataki.

Siedmiogrodzki teren wojny: Rumuńskie ataki między przełęczami Szurduk i Wulkan rozbiły się.

Bałkański teren.

Grupa wojsk jenerała polnego marsz. Mackensena: Stoczono korzystne dla wojsk sprzymierzonych walki na południe od linii Cobadinu-Topraisar. Jeden z naszych okrętów powietrznych bombardował twierdzę Bukareszt.

Macedoński: front wojenny:

Dn. 23. bm. drobne walki koło Floriny. Kilkakrotne silne serbskie ataki na Kaimakcalan załamały się. Nad Strumą odparto na szerokim froncie posuwające się słabsze angielskie oddziały.

Generalny pierwszy kwatermistrz Ludendorff.

Z frontów bojowych.

Ewakuacya Siedmiogrodu.

Budapeszt. (T. pryw.) Sprawozdawca „Petit Naplo" donosi: Rozpoczęta przed 3 dniami ewakuacya Komitetu Ujvarhely jest ukończona. W okolicy odbywają się utarczki. Rumuni cofnęli się nieco, i nie szukają zupełnie kontaktu z przeciwnikiem.

Komisarz rządowy Siedmiogrodu dał w sprawie ewakuacyi następujące wyjaśnienia. Ludność męska w wieku od 17 do 55 lat musiała być wydalona, ponieważ wiadomo, że nieprzyjaciel zarządziłby jej internowanie, lub nawet, jak to się stało z Rumunami, wcieliłby ją do swej armii. Powiodło się również na czas ocalić bydło w ilości 500.000 sztuk. W Sybinie pozostała na miejscu większość ludności, w przekonaniu, że w ten sposób potrafi ochronić swoje mienie.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (B. Kor.) Rosya, 24. września popołudniu Front zachodni: Od Prypeci aż do granicy rumuńskiej w wielu miejscach toczą się zacięte walki, między innemi wczoraj nad górnym Seretem w okolicy Manajowa i Harbuzowa. Nieprzyjaciel stawiał wobec naszego ataku zacięty opór. Odparliśmy ogniem wszystkie kontrataki nieprzyjaciela i wzięliśmy 1500 Niemców i Austryaków do niewoli.

Echa ataku powietrznego na Anglię.

Londyn. (B. kor.) Wydane dnia 24. bm. popołudniu urzędowe ogłoszenie, powiada, że prawdopodobnie nie więcej jak 12 okrętów powietrznych brało udział w ataku. Sprawozdania policyjne z prowincyi donoszą tylko o nieznacznych szkodach. W jednem mieście dwie osoby zginęły, 11 odniosło rany, jeden dworzec uszkodzony, 12 domów i szop zniszczonych lub uszkodzonych. W płomieniach stanęła jedna kaplica i jeden dom towarowy. Pomijając wypadki śmierci, po za obszarem stolicy szkoda materyalna nieznaczna. Wiele bomb wpadło do morza. W samej stolicy 17 mężczyzn, 8 kobiet i 3 dzieci zabitych, a 45 mężczyzn, 37 kobiet i 17 dzieci rannych. Wiele mniejszych domów uszkodzonych, również dwie fabryki uszkodzone. Linie kolejowe uszkodzone w dwu miejscach. Szkody wojskowej nie ma.

Los Zeppelinów.

Amsterdam. (B. Kor.) Według niedokładnych telegramów o zestrzeleniu dwu okrętów powietrznych zdaje się, że oba okręty powietrzne uległy nieszczęśliwemu wypadkowi w Essex. Komendant jednego okrętu powietrznego, którego załoga zginęła, nie odniósł żadnych ran od oparzenia. Zdaje się, że wypadł z gondoli. Korespondenci rozmaitych miejscowości między Londynem a wybrzeżem donoszą o szczegółach i stwierdzają, że ludność widziała, jak okręty powietrzne ostrzeliwano i oświetlano reflektorami. Zauważono też, jak okręty stanęły w powietrzu w płomieniach.

Relacye Sven Hedina.

Kopenhaga. (B. Kor.) „Berl. Tidende" donosi z Malmoe: Sven Hedin w podróży powrotnej do kraju bawił w kwaterze głównej u cesarza Wilhelma i Hindenburga. Hedin oświadczył, że tak cesarz jak i Hindenburg są niewzruszenie przekonani o zwycięstwie Niemiec. Cesarz Wilhelm jest w wybornem zdrowiu.

Szwajcarska Rada związkowa w sprawie pokoju.

Berno. (B. Kor.) W sprawozdaniu i wniosku do zgromadzenia związkowego w sprawie przedłożonych mu podań o poparcie sprawy pokoju, zaznacza Rada związkowa, że rozumie te dążności wśród narodu szwajcarskiego i innych ludów, ale wątpi, czy przedstawiona w manifestacyach pokojowych droga byłaby odpowiednią. W każdym razie uważa czas obecny jeszcze za nieodpowiedni do działania. Wobec okoliczności, że ofiarowanie pośrednictwa pokojowego mogliby prowadzący wojnę uważać za uciążliwe wmięszanie się lub za akt nieprzyjazny, muszą neutralne rządy kwestyę ofiarowania pośrednictwa traktować z największą ostrożnością. Bez możliwości dyplomatycznych rokowań z wojującemi państwami w sprawie ustanowienia zasad programu pokojowego, wynik kongresu neutralnych państw nie ma widoków, a nieudanie się podobnych prób pośredniczących zaszkodziłoby sprawie pokoju jeszcze o wiele bardziej, jak nie dojście do skutku starań i oznaczałoby gwałtowne cofnięcie się idei pokojowej. Rada związkowa jest jak poprzednio i nadal zapatrywania, że poufna wymiana zdań między rządami daje większą rękojmię wyniku, jak narady i uchwały konferencyi.

Co się tyczy zwołania ogólnej konferencyi państwowej (trzeciej konferencyi haskiej) celem narad nad międzynarodowym porządkiem prawnym dla załatwienia ogólnych spornych kwestyj terytoryalnych, gospodarczych i międzynarodowych, musi rada związkowa podobną próbę oznaczyć jako z góry bez widoków. Rada uprasza zatem zgromadzenie związkowe, by na odnośne podanie bezpośrednio się nie zgodziło, lecz przekazało je radzie związkowej.

Wreszcie oświadcza rada, że będzie się starała o pozostanie w kontakcie z innymi neutralnymi rządami i będzie szczęśliwą, jeżeli choć cośkolwiek będzie mogła uczynić dla przyśpieszenia pokoju.

Szkolnictwo w okupowanej Serbii.

Wiedeń. (B. kor.) Rozporządzeniem nacz. komendy armii z dnia 23. lipca 1916 wydano dla okupowanych obszarów Serbii postanowienia dotyczące szkolnictwa. Według tychże potanowień naczelne zwierzchnictwo i nadzór nad szkolnictwem i wychowaniem przysługuje zarządowi wojskowemu. Językiem szkolnym w szkołach publicznych jest język serbsko-chorwacki. Nauczanie religii powierzono odnośnym kościołom lub towarzystwom wyznaniowym. Szkoły prywatne mogą być zakładane i prowadzone tylko za zezwoleniem wojskowego gen. gubernatora.

Szkoła ludowa wychowuje dzieci w wieku od 6. lat do 12. Gubernatorstwo decyduje o tworzeniu szkół, ustanawia plany naukowe i książki i powołuje siły nauczycielskie. Nauczyciele ślubują do rąk wojskowego gen. gubernatora, że „w szkole, ani poza szkołą niczego nie będą przedsiębrali, coby kierowało się przeciw państwowym urządzeniom monarchii, albo mogło zachwiać zaufanie narodu serbskiego w sprawiedliwość i troskliwą opiekę Jego Cesarskiej Mości cesarza i króla". Nauczycieli opłaca się z dochodów krajowych.

Rozporządzenie to obowiązuje z dniem 11. września 1916 roku.

Na podstawie tego rozporządzenia Naczelnej komendy armii, wojskowy gen. gubernator wydał postanowienia dla szkół ludowych, których najważniejsze przepisy są następujące:

Nauka jest bezpłatną. Nauki udziela się przy stosowaniu wyłącznie łacińskiego alfabetu. Cyrylicy uczy się przy nauczaniu religii grecko-ortodoksalnej. Dla wykonywania zawodu nauczycielskiego przydziela się: 1) podoficerów, którzy posiadają wymagane uzdolnienie nauczania; 2) państwowo egzaminowanych nauczycieli i nauczycielki z monarchii, albo z pośród miejscowego nauczycielstwa. Wszystkie siły muszą posiadać język szkolny. Równą pieczą otoczono w obszarze okupowanym ochronki.

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 26 września 1916 r.

Rewolucya na Krecie.

Ateny. (B. kor.) Biuro Reutera. Jak słychać, powstańcy na Krecie zawładnęli całą wyspą. Obsadzili oni Kandię, Heraklion, i inne miasta nadbrzeżne. Władze greckie wydały w ręce przywódców ruchu separatystycznego wszystkie budynki rządowe. Powstanie uchodzi za udałe. Gwardya przyboczna kreteńska rozwiązała się; tylko 11 ludzi pozostało lojalnymi.

Podwyższenie taryfy telefonicznej.

Wiedeń. (B. kor.) Jutro ukaże się w „Dzien. ustaw państ." rozporządzenie minist. handlu, podwyższające od d. 1 stycznia 1917 taryfę telefoniczną. Podwyższenie wynosi przeciętnie 17 prc.

Zaprzeczenie w sprawie Rumunii.

Wiedeń. (B. Kor.) „Fremdenblatt" donosi: Były francuski minister spraw zagranicznych Pichon w „Daily Telegraph" zamieścił artykuł, przedrukowany także przez „Petit Journal" z d. 18. bm. o traktacie zawartym między Austro-Węgrami a Rumunią w roku 1883. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że treść tego traktatu, podana przez Pichona, a tem samem i wnioski stąd wyciągnięte, są pozbawione wszelkiej podstawy i są wymysłem.

Konfiskata holenderskiego parowca.

Berlin. (B. kor.) Łódź podwodna niemiecka przytrzymała parowiec holenderski „Battavier II", holenderskiego tow. żeglugi parowej, wiozący kontrabandę z Rotterdamu do Londynu, i odstawiła do Zeebrugge. Między 38 podróżnymi znajdowali się czterej Rosyanie, którzy prawdopodobnie uciekli z obozu jeńców.

Stanowisko Hiszpanii.

Rzym. (B. Kor.) „Giornale d'Italia" ogłasza rozmowę z ambasadorem hiszpańskim przy Kwirynale. Ambasador oświadczył między innemi, że jego zdaniem rząd hiszpański nie zmieni swego dotychczasowego stanowiska wobec wojny światowej.

Rada obrotu zbożem.

Wiedeń. (B. Kor.) Dn. 21. bm. odbyła się jedenasta sesya przybocznej rady zakładu wojenego obrotu zbożem. Przewodniczący wiceprezydent Schraffel zdał dłuższe sprawozdanie, w którem oświadczył między innemi, że dokładny przegląd wyniku żniw będzie możliwy dopiero późną jesienią, że jednakże wydano wszelkie zarządzenia, by zapewnić przetrwanie za wszelką cenę do nowych zniw. Następnie inż. Rakusch referował sprawę przepisów dotyczących mlewa. W tej sprawie przemawiali między innymi wiceprezydent miasta Maryewski, prof. dr Nowak i dyrektor dr Kulczycki. W końcu zgodzono się na propozycyę przewidzianego przez zakład dokładniejszego wymlenia pszenicy i żyta, natomiast polecono zatrzymanie przy jęczmieniu dotychczasowego sposobu mlenia.

Sekretarz dr Tausche przedłożył sprawozdanie o zarządzeniach, jakie wydano po wypowiedzeniu wojny przez Rumunię i o sytuacyi wogóle. W referacie swym oświadczył, że można się spodziewać, iż zarządzenia wydane dla zaopatrzenia ludności w chleb, odpowiedzą celowi i że wyżywienie aż do nowych żniw będzie zapewnione, jednak wszystkie przepisy muszą być ściśle przeprowadzone. Mowca wskazał zwłaszcza na jęczmień i owies, które tworzą drogocenny surogat dla wytwarzania mąki chlebowej. Co się tyczy zaopatrzenia ludności w kartofle dał referent wyraz nadziei, że trudności transportowe, jakie się ujawniły w ostatnich dniach będą na skutek zarządzeń, wydanych przez dotyczące władze, wnet usunięte.

W dyskusyi, jaka się następnie wywiązała, zabierał głos także prof. Nowak. W wywodzie końcowym sprawozdawca Tausche podniósł, że złe żniwa w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, tworzą dla Anglii, Francyi i Włoch trudności w odżywianiu, które będą większe aniżeli u nas.

Mianowania.

Wiedeń. (B. Kor.) „Wiener Ztg." donosi: Cesarz zamianował docenta prywatnego na uniwersytecie lwowskim profesora gimnazyalnego dra Władysława Semkowicza nadzwyczajnym profesorem pomocniczych nauk historycznych i historyi średniowiecznej na uniwersytecie w Krakowie.

Podziękowanie.

Szanownemu Duchowieństwu, życzliwym Znajomym, którzy na swych barkach zanieśli drogie nam zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku, Szanownym Sąsiadom Ziemianom, przełożonej pensyi p. Jadwidze Chomicz, jej uczenicom, Przyjaciołom i Znajomym, od których doznaliśmy tyle współczucia w nieszczęściu po stracie ukochanej żony, matki, siostry i ciotki ś. p. Heleny z Filipskich Humblet, składamy z całego serca „Bóg zapłać".

Mąż, dzieci i rodzina.

†

Za duszę ś. p.

Stanisława Gabryela Żeleńskiego

poległego w sierpniu 1914 roku w Królestwie Polskiem odbędzie się

MSZA ŚWIĘTA ŻAŁOBNA

w kościele OO. Kapucynów d. 27 b. m. o godz. 10 rano, na które Rodzina zaprasza Znajomych i Przyjaciół Zmarłego.

Wiadomości od wywiezionych do Rosyi.

Z Kopenhagi otrzymujemy w dalszym ciągu następujący wykaz osób wywiezionych w głąb Rosyi.

Stanisławowie Osiecimscy donoszą hr. Kaszowskiemu w Wilnie, że mieszkają w Moskwie, ul. 3-cia Mieszczańska 22 m. 43. Proszą o wiadomość o domu i znajomych.

Józef Omielańczuk prosi ks. proboszcza parafii Huszlew, pow. konstantynowskiego w Siedleckiem o zawiadomienie żony Bronisławy w Wygodzie, że on, bracia, stryj i Kiryluk z Mostowa są zdrowi. Proszą o odpowiedź tą drogą.

Pułkownik dymis. Władysław Okołów, ze Stawropola, gub., ul. Baratyńska 16, zawiadamia żonę Maryę i córkę Zosię w Wilnie, Suwalska nr. 3 i dr T. Godlewską, Junkierski 10, w Wilnie, że synowie jego Witold i Czesław oraz dr. Godlewski z synem są w Jelcu, zdrowi. Prosi o wiadomości o zdrowiu rodziny, pp. Siedlikowskich oraz o stanie jego domu w Wilnie.

Orłowska Anna z Udzyjowiu (Podole), żona śp. Orłow-

Kazimierz Muszyński zawiadamia matkę Teodorę, siostrę i szwagra Bentkowskich, w Warszawie, Biała 3, że zdrów, mieszka (do 1 października) w Essentukach, Mieczysław w Kijowie, koresponduję z nim. Adres: Essentuki, podpułkownik Muszyński, poste-restante.

Anastazya Narbutt zapytuje o zdrowie matki Kazimiery Barcewicz i służącej w Kownie, ul. Lwa Tołstoja nr. 15.

Maryan **Nejman**, szofer, zawiadamia **Bronisława** Nejmana z osady Brodów, w gub. kaliskiej, że jest zdrów, mieszka w Rosławlu (oddział C. K. O.), gub. smoleńskiej.

Proszę p. J. Nienałkowskiego w Radzie miejskiej w Warszawie, o zawiadomienie tą drogą, co się dzieje z moją rodziną, rodziną S. Moraniwcza, Prosta nr. 18. A. Zawadzki na Kaukazie, jest bezpieczny. A. Mączewski na dawnej posadzie. Adres: J. Miernicki, Pol. Kom. P. O. W. Mińsk Lit.., Zacharzewska nr 47.

Weronika **Nowicka** z Taszkientu zawiadamia siostrę Antoninę Włódarską w Warszawie, Al. Jerozolimska 64, że wszyscy są zdrowi. Prosi o wiadomość o sobie, Jance, Karoli tą drogą. Mąż Karoli zdrów.

Jan Nowosad, starszy robotnik z kolei Nadwiślańskiej ze st. Zagożdżom, prosi ks. proboszcza parafii Jedlnia o zawiadomienie żony Le[illegible] Nowosad, synów i córek z radomskiej gub., Kozien[illegible] iat par. Jedlnia, że z synem są zdrowi i pracują [illegible] dr. kolei na dawnem stanowisku, 8 grudnia 1915 [illegible] 150 rb., nie wie, czy otrzymała.. Prosi żonę i dzieci o wiadomość, jak zdrowie? gdzie obecnie mieszkają? i czy otrzymali pieniądze; — adr. st. Mińsk.

P. Helenę Olszewską, właścicielkę willi w Skierniewicach Józefostwo Konczyńscy, zamieszkali w Moskwie, proszą o wiadomość tą samą drogą, czy ojciec żyje i co dzieje się z rzeczami?

Teodor Oleksiak zawiadamia macochę **Julię** Oleksiak, wdowę z synami: Janem lat 10 i Stanisławem l. 12, ostatnio zam. w m. Pułtusku, gub. warszawskiej, ul. Rybitew, d. Sobolewskiego, że jest zdrów. Prosi o wiadomość, czy nie są potrzebne pieniądze — to przyśle.

Antoni Oleszko prosi księdza **Józefa Mazurkiewicza** o zawiadomienie żony Dominiki i rodziny Oleszków we wsi Dołhobrody, gub. chełmskiej, że jest zdrów i znajduje się na poprzedniem stanowisku. Prosi o wiadomość tą samą drogą.

Pani Patzek w Piotrkowie donoszą dzieci Aniela i Aleksander, że są zdrowi, listy 2 otrzymali, sami kilkakrotnie pisali, nigdzie nie wyjeżdżali.

Jan Paluch, z poczty Olkuszskiej, gub. kieleck. zawiadamia żonę Antoninę Paluchową z parafii Moskażew, ziemi kieleckiej, że zdrów, pracuje na dawnem stanowisku w Szui włodzimiersk. gpb.; prat Stanisław przy nim. Prosi o wiadomość.

Antoni Oganowski, Horodeczno, prosi ks. Kuleszę, proboszcza kościoła Dominikanów w Wilnie, o łaskawe podanie wiadomości o sobie i Wandzie Oganowskiej z rodziną; czy są zdrowi i czy koniecznem jest przesłanie jej pieniędzy. P. Łokuciewski — zdrów.

Nusbaum Oszer z rodziną z Brześcia Litewskiego zawiadamia pp. Menachowskich w Białymstoku, pp. Galant w Prużanach, że zdrowy. Proszę o odpowiedź pod adresem: Tuła, Suworowska, dom Astambowskiego.

Zygmunt Olszewski, student politechniki warszawskiej, zawiadamia matkę Martę, siostrę Maryę i brata Stefana z Warszawy. Piękna 58, że jest zdrów, powodzi mu się dobrze, jest technikiem. Prosi bardzo o wiadomości.

Mieczysław Okęcki, inżynier, zawiadamia ojca, Andrzeja z Warszawy, Niecała 7, że wszystko pozostało bez zmiany; wszyscy są zdrowi i bardzo proszą o wiadomość.

Dr **Jan Pawłowski** zawiadamia córki, Urszulę i Halinę i siostry Maryę i Helenę (Warszawa, Chmielna 72), że żyje, jest względnie zdrów, materyalnie stoi dobrze. Prosi o wiadomości.

Gustaw **Parowski**, maszynista kolei Nadwiślańskiej depot Kowel, zawiadamia żonę w Lublinie, Bychowska nr. 27, że jest zdrów, pracuje na Aleksandrowskiej kolei, depot Wiaźnia. Czy odebrała żona pieniądze w czerwcu? Prosi o wiadomość.

Ewa **Płaza** ze wsi Rudej pow. puławski, gminy Opole gub. lubelskiej poszukuje dzieci: Józefy, lat 17, Michaliny, lat 15, Maryanny, lat 12, Malwiny, lat 10, Jana, lat 8, Franciszka, lat 4, Stanisława, lat 5. Zostały wdrodze z Franciszkiem Szczepankiewiczem. Wiadomość podać do Komitetu Polskiego w Mińsku, ul. Zacharzewska.

Władysław Nowakowski, syn Mateusza, maszynista kolei W. W. prosi ks. parafii Czarnożyły, pow. wieluński, gub. kaliska: Wincentego Przygodzkiego, brata Franciszka Nowakowskiego z Piotrkowa o wiadomości, gdzie się znajduje żona z 4-giem dzieci: Stasiem. Zosią, Janusią i Czesiem; czy żyją Mateusz i Ludwika Nowakowscy z Wierzbnika, pow. Iłża. gub. radomska, gdyż nie ma żadnej od nich wiadomości. Zawiadamia, że służy na rjazańsko-uralskiej kolei w depot Rtiszczewo, gub. saratowskiej, brat Janek, Leonia ze szwagrem Sztobrynem w Moskwie, Ludwik w Mińsku.

Piątkowscy Antoniostwo mieszkają od roku z synkami Janeczkiem i Stachem w Rzeczycy, gub. mińskiej, w pomyślnych warunkach materyalnych. Proszą znajomych zawiadomić o tem ojca Stefana Grabskiego w Dembsku, poczta Koźminek ziemi kaliskiej i Leonię Piątkowską w Warszawie, Złota 3. Na listy odpowiedzi nie otrzymujemy i prosimy o wiadomość przez „Echo Polskie“.

Wieńczysław Niewiarowski, uczeń Rosławlskiego gimnazyum zawiadamia matkę Waleryę Niewiardowską w maj. Aryszki, na Żmudzi, poczta i gmina Żorany, powiatu Telrzewskiego, gub. Kowieńskiej, babunię Franciszkę Krzyżewiczową w majątku Kumpiki, koło Telsz. gub. kowieńskiej i ciocię Józefę. Kratcową w Kłajpedzie (Memlu); Prusy Wschodnie na przedmieściu Szmelc, że ojciec i wujowstwo są zdrowi, czasowo mieszkają w Rodosławlu. smoleńska gub. Oczekują odpowiedzi. Na listy odpowiedzi nie otrzymywał.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu w Krakowie pod zarządem Romana Ferla.